

DOI: 10.31648/kpp.7765

**Kacper Kostrzewa**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0003-0050-9643

kacper.kostrzewa04200@gmail.com

## **Kradzież w latach 1700–1730 na podstawie ksiąg kryminalnych Dobczyc i Wiśnicza**

### **Wstęp**

Ośrodki miejskie od wieków przyciągały wielu przestępców. Problem ten został dość dobrze opracowany w kontekście dużych miast Korony w XVI i XVII w. Fundamentalna jest tu działalność naukowa Marcina Kamlera, badającego głównie przestępczość Krakowa, Poznania i Lublina<sup>1</sup> oraz prace Witolda Maisla<sup>2</sup>, który swoją działalność związał z Poznaniem. Także problem dawnego świata przestępczego Lwowa i Warszawy został zarysowany w pracach Andrzeja Karpińskiego<sup>3</sup>. Nie podjęto natomiast oddzielnych, szerszych badań nad światem przestępczym w XVIII w.<sup>4</sup>

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie zjawiska kradzieży oraz przestępstw z nią powiązanych, jak również sylwetek zлочyńców dokonujących tych czynów na terenie małych ośrodków miejskich – Dobczyc i Nowego Wiśnicza w latach 1700–1730. Brak opracowań w tym temacie może budzić wiele wątpliwości, zwłaszcza że badana społeczność, w wyniku wielkiej wojny północnej i zniszczeń nią spowodowanych, znalazła się w całkowicie innej sytuacji niż wiek wcześniej.

---

<sup>1</sup>M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2010; idem, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991.

<sup>2</sup>W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

<sup>3</sup>A. Karpiński, *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/4, s. 753–768; idem, *Paupers. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.

<sup>4</sup>Marian Mikołajczyk podjął badania nad procesem kryminalnym w XVIII w. – zob. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.

## Statystyka, liczebność

Dobczyce u progu XVIII w. było miastem królewskim, w którym działał głównie sąd wójtowski oraz sąd wójtowsko-ławniczy. W 1701 r. król August II utworzył nowe jarmarki w mieście<sup>5</sup>, lecz już rok później Dobczyce zostały zniszczone przez wojska szwedzkie Karola XII, a w 1710 r. musiały walczyć z zarazą. W badanym okresie ludność tego ośrodka miejskiego wynosiła mniej niż 500 mieszkańców<sup>6</sup>. Nowy Wiśnicz również był małym miasteczkiem, jednak było to miasto prywatne, którego fundatorem był Stanisław Lubomirski<sup>7</sup>, a sądownictwo sprawował tu sąd wójtowsko-radziecko-ławniczy. Należy podkreślić, że ośrodki te całkowicie odbiegały strukturą od pobliskiego Krakowa i były odzwierciedleniem struktury miejskiej w dawnej Rzeczypospolitej, tworzonej głównie przez małe, kilkusetosobowe aglomeracje miejskie.

Podstawę do badań stanowiły zachowane księgi kryminalne (*libri maleficorum*), zwane również księgami czarnymi miasta Dobczyc z lat 1699–1737 oraz miasta Nowego Wiśnicza z lat 1665–1785. Wartość naukowa obydwu ksiąg jest ogromna, a zeznania w nich spisane pozwalają na poznanie świata przestępczego tego regionu. Niestety, w księdze kryminalnej Dobczyc istnieje luka w latach 1704–1714, a w księdze z Wiśnicza – w latach 1704–1715, co zapewne było spowodowane przez wojnę. Z lat 1700–1730 zachowało się łącznie 27 spraw dotyczących kradzieży i przestępstw z nią powiązanych, na podstawie których można zidentyfikować 179 mężczyzn i 10 kobiet mających do czynienia z tą kategorią czynów<sup>8</sup>. W grupie tej znajdują się wieloletni, jak i okazjonalni przestępcy, o których wiadomo, że dokonali przynajmniej jednego przestępstwa.

Analizę oparto na sprawcach, co do których można mieć największą pewność, odrzucając przy tym osoby niepewne oraz takie, które ciężko zidentyfikować. Złodzieje, gdy wspominali o sprzedaży skradzionego towaru, przeważnie zaznaczali, iż osoba kupująca „wiedziała, że jest kradziony”, dlatego z grona przestępców odrzucono kupców i rzemieślników, a w zeznaniach pojawiają się oni jednorazowo<sup>9</sup>. Do kategorii meliniarzy zaliczyć można ludzi, co do których istnieje pewność, że przechowywali i sprzedawali kradziony towar oraz dawali schronienie złoczyńcom. Natomiast do grona paserów zostały zaliczone osoby, które wiedziały o pochodzeniu łupów i namawiały do kolejnych kradzieży oraz osoby wielokrotnie występujące w zeznaniach jako nabywcy kradzionych przedmiotów. Oczywiście w wielu przypadkach obie te grupy również dokonywały kradzieży. O dalszych kategoriach zdecydował ciężar gatunkowy przestępstwa – i tak np. wieloletni złodziej,

<sup>5</sup>M. Baliński, T. Lipski, *Starożytna Polska. Województwo karkowskie*, Sandomierz 2015, s. 186.

<sup>6</sup>*Księga kryminalna miasta Dobczyc 1699–1737*, oprac. i wyd. M. Mikula, Kraków 2013, s. IX.

<sup>7</sup>*Acta Nigra Maleficorum Wisniciae (1665–1785). Księga czarna złoczyńców Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1665–1785)*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, B. Migda, A. Karabowicz, A. Uruszczak, Kraków 2010, s. VIII.

<sup>8</sup>W grupie tej znajdują się osoby skazane przez wyroki sądowe, wydane na zeznaniach i powołane na torturach.

<sup>9</sup>Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa maydeburskiego, które zową Speculum Saxonum z łacińskiego języka na polski przełożone y znowu drukowane. Roku Pańskiego 1629*, Przemysł 1760, s. 29.

który został skazany za rozbój, zaliczony został jako rozbójnik itd. Grupę nieokreślonego rodzaju przestępców tworzą osoby, których nie można zakwalifikować do pozostałych kategorii, oraz osoby powołane na torturach, o których nie ma informacji w czym się specjalizowali bądź informacje te są niejednoznaczne. Dane te przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Kradzież i przestępstwa powiązane w latach 1700–1730 w Dobzyczach i Nowym Wiśniczu

Rodzaj przestępstw	Liczba osób		Wartość procentowa
	Mężczyźni	Kobiety	
Kradzież	78	4	43%
Świętokradztwo	4	–	2%
Paserstwo	16	6	12%
Meliniarstwo	5	–	3%
Rozbój	28	–	15%
Kupowanie lub przechowywanie kradzionych towarów <sup>10</sup>	3	–	1,5%
Pomocnictwo	2	–	1%
Usiłowanie morderstwa	1	–	0,5%
Nieokreślone	42	–	22%
Ogółem	179	10	100%

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań własnych księgi kryminalnej Dobzyc z lat 1699–1737 oraz Nowego Wiśnicza z lat 1665–1785.

Zauważalna jest duża liczba przestępców w kategorii ‘nieokreślone’, co wynika głównie ze sprawy Wojciecha Księżczaka oraz Józefa Krogulczaka sądzonych w Dobzyczach w 1715 r., którzy „tych wszystkich na tormentach powołali i śmiercią pieczętowali”<sup>11</sup>. Mowa tu o wydanych przez nich 44 mężczyznach, gdzie tylko na temat ośmiu z nich udało się znaleźć dodatkowe dane, aby potwierdzić ich związek z określonym rodzajem przestępczości<sup>12</sup>. Wszyscy z nich należeli do grupy rozbójników, która pręźnie działała na tych terenach. Co do pozostałych można jedynie przypuszczać, że byli wieloletnimi złodziejami i rozbójnikami.

<sup>10</sup>Do kategorii tej zaliczone zostały osoby, które wiedziały, że towary pochodzą z przestępczego procederu, jednak ze względu na swoją okazjonalną styczność z kradzionymi przedmiotami nie zostały zakwalifikowane jako paserzy.

<sup>11</sup>*Księga kryminalna miasta Dobzyc...*, s. 69–70.

<sup>12</sup>Zob. P. Sadowski, *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna*, Pcim 2003, s. 190–193.

## Środowisko przestępcze

Przed sądem dobczyckim i wiśnickim w omawianych sprawach przeważnie stawali chłopci, ludzie luźni i mieszczańscy, a w żadnej z badanych spraw nie występował obrońca. Odnośnie tej grupy nie ma wzmianek o osobach pochodzenia szlacheckiego, jak choćby we Lwowie<sup>13</sup> czy w Krakowie<sup>14</sup> w XVI i XVII w. Istnieje tylko jedna wzmianka o kontakcie podstarościego z grupą złodziei<sup>15</sup>. Z nielicznych informacji wynika, że zbrojnicy ci zajmowali się każdą możliwą pracą<sup>16</sup>, a jakiegokolwiek zajęcie próbowali podejmować w czasie swoich przestępczych wędrówek<sup>17</sup>. Paserzy i meliniarze najczęściej prowadzili karczmę bądź gospodę. Jednak procent udziału rzemieślników w procederze przestępczym z posiadanych zeznań jest znikomy, a różnica ta w stosunku do dużych miast koronnych przypuszczalnie wynika głównie z wiejskiego i małomiejskiego rejonu działania. O wieku sprawców nie posiadamy praktycznie informacji, a jedyna wzmianka dotyczy sprawy Stanisława Więcka, który ma „(...) już kilkadziesiąt lat”<sup>18</sup>. Również niewielki jest dostęp do informacji na temat rodzin sprawców. Wśród zeznań udało się natrafić tylko na 8 wspomnień<sup>19</sup>, które dotyczą żon sprawców oraz posiadanych dzieci<sup>20</sup>. Wywodzenie się z rodziny sprawców bez wątplenia sprzyjało zejściu na przestępczą drogę<sup>21</sup>, co potwierdzają fragmenty spraw, z których wynika, że całe rodziny bądź spora ich część była powiązana z kradzieżami. To od krewnych niektórzy uczyli się kraść. Dalsi krewni czasem wiedzieli o tym procederze, a nawet przechowywali kradziony towar. Żony sprawców zwykle wiedziały o dokonywanych kradzieżach, a czasem były w nie zamieszane. Namawiały też do kolejnych grabieży<sup>22</sup>.

Zwykle podawaną przyczyną kradzieży była namowa<sup>23</sup>, ale można przypuszczać, że broniąc się, w ten sposób liczono na lżejszy rodzaj kary. Najczęściej wspomnianym przedmiotem kradzieży była żywność, co może wskazywać, że motywacją działania był po prostu głód. Maciej Mazurek zeznał: „Wstąpiliśmy do dworu do jednego szlachcica i prosiłiśmy go o pożywienie, a on nas kańczugiem pociął”. Następnie ze swoim towarzyszem Franciszkiem włamał się do szlacheckiej komnaty, kradnąc m.in. jedzenie, suknie oraz bronię<sup>24</sup>. Jednak czy skutki działań wojennych zmusiły okoliczną ludność do zajmowania się kradzieżami? Lektura ksiąg kryminalnych, niestety, nie daje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Ponownie pomocne są tutaj obszernie zeznania

<sup>13</sup> A. Karpiński, *Przestępczość we Lwowie...*, s. 756.

<sup>14</sup> M. Kamler, *Świat przestępczy...*, s. 31.

<sup>15</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 29.

<sup>16</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 66, 73, 97, 100.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 74, 86.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 80, 99; *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 13, 30, 52.

<sup>20</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 30.

<sup>21</sup> J. Sprutta, *Przestępczość nieletnich w Polsce nowożytnej (XVI-XVIII wiek)*, „Nauczyciel i Szkoła” 2016, t. 1(59), s. 31–33.

<sup>22</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 31.

<sup>23</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 66, 79, 97.

<sup>24</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 29.

rodziny Więcków sądzonych w Wiśniczu w 1723 r., którzy kradzieżą zajmowali się od 9 lat. Stanisław Więcek wspominał m.in.: „W te ruiny i złe lata jałem się tego”<sup>25</sup>, zaczynając od kradzieży żywności swoją „karierę”. Dalsze sprawy prowadzone po 1714 r. nie wskazują przyczyn kradzieży, a oskarżeni wymieniają swoje przewinienia przeważnie bez podania okresu ich dokonania.

Moment dokonania pierwszej kradzieży jest trudny do uchwycenia, dlatego że czas zajmowania się tym procederem obciążał oskarżonego, przez co relatywnie rzadko o tym wspomniano. Z dostępnych wzmianek wynika, że sądzeni często posiadali wieloletnią praktykę w swoich kryminalnych poczynaniach<sup>26</sup>, zajmując się głównie kradzieżą żywności oraz sukna. Wielu złodziejaszków posługiwało się różnego rodzaju przezwiskami, jak np. Fitynek, Kumba, i Bzdel. Dokonywano również zmiany nazwisk, jak choćby Jędrzej Ciat alias Różycki czy Krzysztof Prochownik nazywany przez towarzyszy też Paczanowskim. W zeznaniach nie udało się odnaleźć elementów mowy wałtarskiej<sup>27</sup>, natomiast regularnie występuje w nich element żydowski. W większości wspomniani Żydzi nabywali kradziony towar, jednak tylko czterech z nich można zaliczyć do grona przestępców. Reszta występowała jednorazowo, a przesłuchiwany nie zaznaczył, że nabywcy wiedzieli o tym, iż produkty pochodzą z przestępczego procederu. Bez wątplenia Żydzi byli szeroko powiązani z dawnym światem przestępczym, zajmując się szczególnie paserstwem, ponieważ za nabywanie kradzionych towarów nie groziły im żadne konsekwencje; nie mogli tylko nabywać rzeczy kościelnych<sup>28</sup>. Złodziejskie grono było także tworzone przez byłych i będących na służbie żołnierzy, natomiast brak jest informacji o współpracy przestępców z katem oraz innymi służbami porządkowymi, które prawdopodobnie występowały w niewielkim stopniu w tego rodzaju ośrodkach miejskich.

## Wędrowniki

Lektura ksiąg daje obraz mobilności dawnych przestępców, a jest ona naprawdą zaskakująca. Przykładowo, Mikołaj Kotlarski zeznał m.in.: „(...) Zaszedłem aż do Poznania” oraz „iż będąc na ten czas w Warszawie (...)”<sup>29</sup>. Ta sytuacja jednak była wyjątkiem, gdyż Kotlarski jako jedyny z sądzonych przebył takie odległości. Reszta obwinionych ciągle podróżowała, ale tylko między okolicznymi miejscowościami, szukając nowych łupów oraz miejsc zbycia. Na podstawie wszystkich zeznań udało się naliczyć 115 różnych miast i wsi, w których przesłuchiwani bywali i dokonali przestępstwa. Większość z nich znajdowała się na terenie dzisiejszego województwa małopolskiego, co pozwoliło określić orientacyjną odległość dokonywanych przestępstw od miejsca

<sup>25</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 97.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 99; *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 17, 24, 30.

<sup>27</sup> Zob. B. Walczak, *Najstarszy polski słowniczek gwary złodziejskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 60–65.

<sup>28</sup> B. Groicki, *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego w Koronie Polskiej w Krakowie drukowany roku pańskiego 1616*, Przemyśl 1760, s. 33.

<sup>29</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 16–17.

skazania<sup>30</sup>. W przypadku obu miast głównym obieranym kierunkiem były miejscowości oddalone w odległości ok. 30 km od miasta, co pozwala pokonać ten dystans marszem w jeden dzień. W Nowym Wiśniczu na 45 wzmianek<sup>31</sup> o odwiedzanych miejscach aż 29 z nich znajdowało się w odległości ok. 30 km od miasta, co stanowi ok. 64% wszystkich odwiedzonych miejscowości. Natomiast w Dobczycach wartość ta jest jeszcze wyższa, ponieważ na 73 wzmianki aż 54 miejscowości znajduje się w odległości dnia marszu od miasta, co stanowi ok. 74% wszystkich miejscowości. Różnica ta zapewne wynika z tego, że Kraków, który był powszechnym kierunkiem wędrówek, leży w odległości ok. 30 km od Dobzyc. Dodając do tych wartości kategorię miejscowości znajdujących się w odległości od 30 do 60 km, otrzymane wyniki wskazują, że w sprawach z Wiśnicza aż 84% wspomnianych miejscowości znajdowało się w maksymalnej odległości 60 km od miasta. W Dobczycach ta wartość wynosiła aż 93%. Wynika z tego, że starano się oddalać zwykle na jeden dzień marszu od miasta, ewentualnie dwa. Dłuższe, kilkudniowe dalekie podróże występowały dosyć rzadko, a charakterystyczne było grasowanie po okolicznych wsiach i miasteczkach. Podróże do miejscowości znajdujących się w odległości do 100 km sporadycznie przewijają się w zeznaniach, a wędrówki powyżej tego dystansu stanowią prawdziwe wyjątki.

Najpopularniejszym kierunkiem opryszków był Kraków – największy wówczas ośrodek miejski w tej części kraju. Często wspomniane były także Bochnia, Wieliczka oraz Raciborowice. Dane w tej części pokrywają się z kierunkami krakowskich złoczyńców z XVI i XVII w., przez których również często obranym kierunkiem były Wieliczka oraz Bochnia (sytuacja zmieniła się w wypadku podróży dalekich, które w ich zeznaniach występowały o wiele częściej). Często wspomniany przez nich był Poznań, jak również Lwów, Warszawa oraz inne miasta znajdujące się poza ówczesnym województwem małopolskim (np. Olkusz, Miechów czy Tarnów leżące niedaleko Krakowa, które nie pojawiają się w zeznaniach z Dobzyc i Wiśnicza<sup>32</sup>).

## Kradzież

Ciągle wędrówki pozwalały na kolejne rabunki, które na ogół nie były poprzedzone konkretnym planem. Wykorzystywano nadarzącą się okazję, choćby kradnąc rzeczy z drogi lub pola<sup>33</sup> albo wykorzystując nieuwagę mieszkańców. Wynika to z tego, że najczęstszym przedmiotem kradzieży była żywność, żywy inwentarz oraz różnego rodzaju sukno i narzędzia. Zaspokajano tym samym codzienne potrzeby, aby móc przeżyć kolejne dni. Kradziono także bydło albo konie, które następnie sprzedawano, co przynosiło dość duże zyski. W księgach można znaleźć tylko pojedyncze wzmianki o profesjonalnych

<sup>30</sup> Obliczenia nie obejmują miejsc, których nie udało się odnaleźć na współczesnych mapach.

<sup>31</sup> Jeśli w zeznaniach tej samej osoby powtarzał się np. Kraków, był on liczony tylko raz. Jeśli dwie różne osoby zeznawały o przestępstwie dokonanym w Krakowie, wówczas był on liczony dwukrotnie itd.

<sup>32</sup> M. Kamler, *Świat przestępczy...*, s. 136–137.

<sup>33</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 68, 97; *Księga kryminalna miasta Dobzyc...*, s. 24.

koniokradach, którzy z tego procederu uczynili swoje główne źródło dochodu<sup>34</sup>. Popularna była też kradzież pieniędzy. Łupem złodziei padały różne sumy pieniędzy, przeważnie kilka złotych, co stanowiło znaczną większość wszystkich kradzieży. Sumy sięgające wysokości kilkudziesięciu czy nawet kilkuset złotych były o wiele rzadziej spotykane. Chaos monetarny, zapoczątkowany w Rzeczypospolitej w 1659 r. przez bicie miedzianych boratynek<sup>35</sup> i psucie jakości pieniądza, miało swoje odzwierciedlenie także w tych kradzieżach. W zeznaniach złooczyńcy często wyróżniali tzw. czerwone złote (dukaty), szelągi, tymfy oraz używali określenia „dobra moneta” (bona moneta). Na przykład Jan Zięba sprzedał krowę „za złotych 8 dobrą monetą”<sup>36</sup>, a Mikołaj Kotlarski ukraść „złotych dwieście in bona moneta”<sup>37</sup>. Określenia te pojawiały się w zeznaniach od początku kryzysu monetarnego. Pokazuje to, że przestępcy ci orientowali się w sytuacji monetarnej i znali prawdziwą wartość monet będących w obiegu.

Zwykle kradziono nocnym sposobem bądź podkopywano się pod komory. Są to dosyć proste sposoby, co jest związane z teatrem działania i przedmiotem kradzieży. Powtarzają się też wzmianki o rozbijaniu kłódek<sup>38</sup>, lakonicznie natomiast przestępcy wspominali o wytrychach oraz innych sposobach<sup>39</sup>. Sytuacja zmieniła się przy większych, kilkusobowych kradzieżach. Przykładowo, przed dokonaniem kradzieży w kościele sprawcy na mszy patrzyli „sobie na ołtarzach srebro, gdzie było” i wyczekiwali odpowiedniego momentu. „(...) Haczkiem żelaznym kłódkę do przysianku otworzył i wleźliśmy”<sup>40</sup>. Natomiast świętokradca Stefan Domagalski zeznał: „Iżem ten umysł miał, gdyby mnie byli nie postrzegli, to bym się był po chorągwią spuścił z chóru do kościoła po szafie, to bym był brał, co by mi się natrafiło”<sup>41</sup>. Po grupowej kradzieży towar dzielono, lecz na podstawie zeznań nie da się określić, czy występowała jakakolwiek hierarchia w takich złodziejskich grupach.

Złodzieje zwykle szybko spożywali zdobytą żywność, a uzyskane pieniądze najczęściej przepijali w karczmach, sprzedając tam też swoje łupy<sup>42</sup>. Nabywców poszukiwano również podczas wędrówek, a najczęściej byli nimi napotkani rzemieślnicy, Żydzi oraz chłopci. Łupy chowano, zakopywano bądź wracano z nimi do zaufanych paserów i melinarzy, którym niekiedy oddawano część uzyskanych przedmiotów. Zdarzały się też sytuacje, kiedy paserzy odbierali towar, nie dając w zamian żadnej zapłaty<sup>43</sup>. Kilkukrotnie złodziejskim łupem padała różnego rodzaju broń, drogie tkaniny, rzadziej jakaś biżuteria czy ekskluzywne towary. W zeznaniach nie występują włamania do sklepów rzemieślniczych, kamienicy czy okradanie urzędników miejskich (a nawet i państwowych), jak w przypadku krakowskich złodziei<sup>44</sup>.

<sup>34</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 65–69.

<sup>35</sup> Zob. E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów 1934, s. 19–26.

<sup>36</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 76.

<sup>37</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 19.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 75; *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 16, 37, 63.

<sup>39</sup> Np. stosowanie żerdzi – *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 17, 24.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>42</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 73, 75; *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 15, 43.

<sup>43</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 18, 28.

<sup>44</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 59–68.

## Tortury i wyrok

Kilkukrotnie sprawcy wspominali o sytuacjach, kiedy złapano ich na gorącym uczynku, po czym musieli ratować się ucieczką<sup>45</sup>. Nieraz też mówili o swoim pobycie w miejskim więzieniu. Zwykle ich sprawy przed dobczyckim i wiśnickim sądami wiązały się z torturami, ponieważ na 58 osób skazanych wyrokami sądowymi w omawianych sprawach tylko 21 z nich nie zostało skazanych na męczenie. Przy sprawcach tych nie widniał protokół z przeprowadzonych tortur, a w dekrete sądowym nie ma o nich mowy. Informacje o niektórych z tych osób pochodzą z samego dekretu, gdzie wymieniono tylko orzeczoną karę i powód skazania<sup>46</sup>. Wynika z tego, że przynajmniej ok. 64% skazanych była torturowana w celu wydobycia zeznań, co jest wynikiem kilkukrotnie wyższym w stosunku do dużych miast Korony z XVII w.<sup>47</sup> Ciekawy jest fakt, że w Nowym Wiśniczu po 1723 r. nie odnotowano stosowania takich praktyk, a powód z ich rezygnacji nie jest znany. W gronie osób, które uniknęły męczenia, głównie znajdują się paserzy oraz współnicy zamieszani w kradzież zboża. Dziwi fakt, że „jawne i dobrowolne wyznania”<sup>48</sup> świętokradcy Stefana Domagalskiego wystarczyły do uniknięcia tortur. Także ze sprawy złodziejki Katarzyny Papieżownej – jedynej kobiety skazanej na karę śmierci w powyższych sprawach – wynika, że uniknęła ona tortur. Stosowano przypalanie i rozciąganie, które były orzekane w bardzo różnych kombinacjach<sup>49</sup>, a czasem w zeznaniach znajdują się też wzmianki o tym, ile razy dany sprawca ma być ciągnany i przypalany<sup>50</sup>. Przy torturach z reguły stosowano się do zaleceń Groickiego<sup>51</sup> na temat przesłanek ich stosowania oraz powtarzania.

„Złodziey ma być obieszon”<sup>52</sup>, „ażeby za trzy albo za więcej złodziejstw, w ten czas kara szubieniczna była (...)”<sup>53</sup> – pisali Groicki oraz Czechowicz. Z 58 zastosowanych kar<sup>54</sup> w omawianych wyrokach, ok. 61% stanowiły wyroki śmierci. Tabela 2 prezentuje orzeczone kary z uwzględnieniem przestępstw.

<sup>45</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 29, s. 59.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>47</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 319.

<sup>48</sup> *Księga kryminalna miasta Dobczyc...*, s. 88.

<sup>49</sup> M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 309–322.

<sup>50</sup> *Acta Nigra Maleficorum Wisniciae...*, s. 80, 87.

<sup>51</sup> B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 133–140.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>53</sup> [J. Czechowicz], *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia, według praw przyzwoitych i przystosowanych, zdaniem autorów poważnych przez...*, Chełmno 1769, s. 166.

<sup>54</sup> Jedna kara jest nieokreślona.

Tabela 2. Kary orzeczone w Dobzyczach i Nowym Wiśniczu w latach 1700–1730 za kradzież i przestępstwa powiązane

Kary	Przestępstwa				
	Kradzież	Świątokradztwo	Rozbój	Paserstwo	Inne
Powieszenie	17	-	1	-	-
Ścięcie	2	-	-	-	-
Spalenie	-	2	-	-	-
Ćwiartowanie	-	-	12	-	1 <sup>55</sup>
Grzywna	-	-	-	8	-
Grzywna i plagi	8	-	-	-	-
Plagi i wygnanie	1	-	-	-	-
Złagodzenie wyroku	3	1	-	-	1 <sup>56</sup>

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań własnych księgi kryminalnej Dobzyc z lat 1699–1737 oraz Nowego Wiśnicza z lat 1665–1785.

Z reguły przestępcy sądzeni za kradzież skazywani byli na karę śmierci (19 na 31 wyroków – ok. 61%), a w gronie tym znaleźli wieloletni złodzieje. Skazani na pozostałe kary byli zamieszani zwykle w kradzież zboża i pomoc przy niej<sup>57</sup>; nie były one bardzo dotkliwe, np. chłosta oscylowała od 10 do 120 uderzeń. Natomiast w dużych miastach o wiele częściej można było się spotkać z karą chłosty i relegacji z miasta<sup>58</sup>. Różnica ta wynika z charakteru wielkomiejskich ksiąg, gdzie znajduje się o wiele więcej drobnych spraw. Wobec Katarzyny Papieżownej – jedynej kobiety skazanej na śmierć – orzeczono karę ścięcia. W przypadku rozbójników prym wśród kar wiodło ćwiartowanie, w przeciwieństwie do dużych miast koronnych<sup>59</sup>. Kary zastosowane wobec paserów pokazują, że nie byli oni szczególnie ścigani, zwłaszcza że w zeznaniach podawane były osoby, które tym procederem zajmowały się przez wiele lat<sup>60</sup>. Pięciokrotnie złagodzone wyrok, odstępując od kary śmierci za wstawiennictwem „godnych osób”, co przy niektórych sprawach mogło być zaskakujące. W sprawie świętokradcy Stefana Domagalskiego z pomocą „godnych ludzi” karę zamieniono na chłostę oraz obowiązek rękojmi dwóch sąsiadów. Z kolei wielokrotny złodziej Marcin Ludwikowski został uwolniony od szubienicy po interwencji księdza, któremu podkraślał różnego rodzaju przedmioty. Nie została wobec niego zasądzona nawet chłosta<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> Skazanie za usiłowanie morderstwa w czasie kradzieży.

<sup>56</sup> Skazanie za pomocnictwo przy kradzieży.

<sup>57</sup> Czechowicz pisał, że sędziowie przy orzekaniu kary powinni zwracać uwagę na powód kradzieży – zob. J. Czechowicz, op. cit., s. 160.

<sup>58</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 350; W. Maisel, op. cit., s. 267

<sup>59</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie...*, s. 363; W. Maisel, op. cit., s. 279–281.

<sup>60</sup> W sprawach przestępców z Krakowa, Poznania i Lublina ci sami paserzy i meliniarze występują na przestrzeni wielu lat w różnych zeznaniach. Zob. M. Kamler, *Świat przestępczy...*, s. 72–95.

<sup>61</sup> *Księga kryminalna miasta Dobzyc...*, s. 81.

## Zakończenie

Ta skromna liczba spraw pozwala wyciągnąć pewne wnioski w porównaniu do przestępców z dużych miast. Można zauważyć inną strukturę zawodową obwinionych, co wynika z terenu, na jakim działali. Przekłada się to na fakt, że sprawcami omawianych czynów były zwykle chłopci, słudzy pańscy, ludzie luźni i żołnierze. Liczba rzemieślników dokonujących tego typu przestępstw była znikoma. Potwierdza się jedynie tendencja dotycząca paserów/meliniarzy, którzy zwykle prowadzili karcznię albo gospodę. Osoby sądzone były głównie przestępcami lokalnymi, działającymi przeważnie na terenie w promieniu jednego dnia drogi, ewentualnie dwóch od miasta sądu. Rzutuje to na kradzieże, które z reguły były drobne i służyły do przeżycia kolejnych dni. Wielkie kradzieże zdarzały się rzadko, tak samo jak dalekie wędrówki.

Duża liczba rozbójników dokonujących kradzieży stanowiła odzwierciedlenie wpływów zbójnictwa beskidzkiego działającego na tych terenach. Ciężko z zeznań jednoznacznie określić, czy wojna wpłynęła na okoliczną ludność i jej skłonności do kradzieży, lecz można przypuszczać, że w pewnym stopniu tak, co miało przełożenie w częstych kradzieżach żywności i żywego inwentarza. Udział procentowy tortur i orzecznictwo kar różnił się w kilku aspektach od tego występującego w dużych miastach. Można zauważyć preferowanie kary ćwiartowania wobec rozbójników oraz brak kar śmierci w przypadku paserów, co wynikało z niewielkiej szkodliwości ich działalności w omawianych sprawach. Zwraca uwagę również duży odsetek kar śmierci i zastosowanych tortur, jednak należy pamiętać, że sądy dobczycki i wiśnicki zajmowały się najpoważniejszymi sprawami, w przeciwieństwie do sądów dużych ośrodków miejskich, które często orzekały też w sprawach drobnych, co przekładało się na niższy odsetek kar śmierci i zastosowanych tortur. Zdarzały się też niezrozumiałe wyjątki w kwestii orzeczonej bądź złagodzonej kary<sup>62</sup>.

Powyższe wyniki trzeba traktować jako przypuszczenia, ponieważ mogą się zmieniać w zależności od przyjętych metod badawczych. Niestety, współcześni dysponują tylko tym, co pozostawili ówcześni pisarze sądowi, a zatem pozostało to, co uznali za warte zapisania. Zapewne wiele faktów przestępcy ukryli w czasie zeznań, bo mogły być elementem obciążającym, co zmusza do kolejnych badań nad małomiejskim i wiejskim światem przestępczym, który w pewnym stopniu różnił się od świata wielkich miast.

---

<sup>62</sup>To samo zaznaczył M. Kamler, *Kary za przestępstwa pospolite w dużych miastach polski w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. CI, nr 3, s. 37.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Acta Nigra Maleficorum Wisniciae (1665–1785). Księga czarna zлочyńców Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1665–1785)*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, B. Migda, A. Karabowicz, A. Uruszczak, Kraków 2010.
- [Czechowicz J.], *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia, według praw przyzwoitych i przystosowanych, zdaniem autorów poważnych przez...*, Chełmno 1769.
- Groicki B., *Artykuły prawa maydeburskiego, które zową Speculum Saxonum z lacińskiego języka na polski przełożone y znowu drukowane. Roku Pańskiego 1629*, Przemyśl 1760.
- Groicki B., *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego w Koronie Polskiej w Krakowie drukowany roku pańskiego 1616*, Przemyśl 1760.
- Księga kryminalna miasta Dobzyc 1699–1737*, oprac. i wyd. M. Mięła, Kraków 2013.

### Literatura

- Baliński M., Lipski T., *Starożytna Polska. Województwo krakowskie*, Sandomierz 2015.
- Kamler M., *Kary za przestępstwa pospolite w dużych miastach polski w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. CI, nr 3.
- Kamler M., *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991.
- Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Karpiński A., *Paupers. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.
- Karpiński A., *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/4.
- Maisel M., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Sadowski P., *Gmina Peim. Monografia geograficzno-historyczna*, Peim 2003.
- Sprutta J., *Przestępczość nieletnich w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, „Nauczyciel i Szkoła” 2016, t. 1(59).
- Tomaszewski E., *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów 1934.
- Walczak B., *Najstarszy polski słowniczek gwary złodziejskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2.

## **Theft in the years 1700–1730 on the basis of the criminal records of the towns of Dobczyce and Wiśnicz**

### **Summary**

The aim of this article is to outline the problem of theft and related crimes, as well as to examine the profiles of the criminals who committed these acts in small urban centers of the former Kraków voivodeship – Dobczyce and Nowy Wiśnicz in the years 1700–1730. The analysis of the phenomenon was made on the basis of 27 court cases from the criminal records of the town of Dobczyce from the years 1699–1737 and the town of Nowy Wiśnicz from the years 1665–1785. On their basis, 189 people were identified – the perpetrators of the crimes and their helpers. Reading the surviving testimonies allowed to determine their lifestyle, the methods they used and the items they stole. The obtained data partially indicate the professional and social structure of these perpetrators, which differs from the structure of criminals operating in large Polish cities in the 16th and 17th centuries. The imposed penalties largely correlate with the jurisprudence of courts of large cities in similar cases from previous centuries and with the recommendations of old Polish law experts. These results make it possible to establish to some extent who the perpetrators of these crimes were and what their motives were.

**Keywords:** Old Polish crime, 18th century, theft, history of law, history of criminal law